

>>> TURYSTYKA <<<

## CYWILIZOWANY PARK



tekst i foto: JANUSZ RYGIELSKI, Australia



Rozmiaru Parku Narodowego Kościuszko (700 tys. ha) w Australii nie da się porównać z powierzchnią jakiegokolwiek parku narodowego w Polsce. Wydawać by się mogło, że jest to obszar, którego dziki charakter musi przypominać przedwojenne obszary Gorganów czy Czarnohory. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna.



Góry Śnieżne, podobnie jak niemal całe Wielkie Góry Wododziałowe, charakteryzują się rozległymi, niemal płaskimi, wierzchołkami. Dla pierwszych osadników miłym odkryciem był fakt, że ponad stromymi, zakrzaczonymi stokami rozciągały rozległe połoniny. Szybko więc wprowadzono tam owce, jak niemal we wszystkich górach, w nadmiernej liczbie. Mimo, że od połowy stulecia już ich tam nie ma, to nadal na najwyższych wierzchołkach trwają prace rekultywacyjne, mające na celu przywrócenie gleby i wspaniałych traw. Jedną z najwyższych gór, Mt Twynam, sprawia wrażenie jakby na niej właśnie przeszczepiano trawnik.



Ponieważ w Australii wszystko robiono z rozmachem, więc do przewożenia żentycy i buncu natychmiast wybudowano drogi prowadzące do bacówek. Jedną z nich dochodzi niemal do 2 tys. m. n.p.m i prawie ociera się o wierzchołek Mt Kościuszko. Niżej, w partiach leśnych, poprowadzono stokówki i grzbietówki, służące do racjonalnej gospodarki drewnem. Wędrując "dzikimi" obszarami wychodzi się często na takie właśnie, używane przez służbę parkową drogi.



Wszystko to jednak drobiazg w porównaniu z konsekwencjami decyzji przetrzucenia wody Gór Snieżnych ze wschodu na zachód. Wybudowane wówczas setki kilometrów dróg i potężne zapory, które spowodowały utworzenie dużych jezior. Z nich tunelami poprowadzono wodę we właściwym kierunku. Niejako przy okazji, zbudowano elektrownie i połączono je liniami wysokiego napięcia z centrami przemysłowymi. Często biegnące przez najpiękniejsze partie gór.



Do tej gigantycznej roboty zaangażowano dziesiątki tysięcy pracowników, którym, na okres ich zatrudnienia, trzeba było wybudować osiedla. Niektóre służą dziś jako luksusowe daczki lub ośrodki wypoczynkowe, głównie dla

narciarzy. Dla nich nadal buduje się wyciągi, hotele i drogi.



Z miejscowości Thredbo wyciąg narciarski wywozi latem setki turystów na wysokość ponad 1800 m n.p.m., skąd pielgrzymki wędrują na Mt Kościuszko dziecinnie łatwą trasą. Rzecz jasna, że tłumy rozdeptały glebę. Aby zahamować erozję, ponad powierzchnią terenu zbudowano metalowe szlaki. Ale ten zabieg zbyt wiele nie pomógł. Cały rejon Mt Kościuszko poddano ostatnio pełnej rekultywacji, z udziałem ciężkiego sprzętu.





Wprawdzie na terenie Parku znaleźć można miejsca ustronne, ale rzadko nie towarzyszy temu świadomość, że tuż obok przypomina o swoim istnieniu cywilizacja. W dolinie Geehi pięknie na tle Mt Kościuszko skaczą kangury. Gdyby jednak zechciały udać się na tę górę, to najpierw musiałyby przekroczyć ruchliwą szosę, którą, od czasu do czasu, przemyskają polskie wyprawy odkrywające "dziką" Australię.



